

**Redakcja i Administracja:**  
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

**Adres na telegramy:** Naprzód, Kraków.  
Telefon 17 328. — Konto czekowe Nr 334.095.

**Prenumerata miesięczna:**  
Koszt 2 K, bez opłaty 1 K 60 h,  
z ograniczonym 2 K 80 h, 3 K 50 h, 2 1/2 szyl.,  
70 ctm. amerykań.

**Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,**  
z dostawą do domu 46 h.

**Numer 8 h, poświęcony 4 h.**

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęcone o godzinie 9 rano.

Dział Inzeratowy: Kraków, pl. WW. Świątych 8, I. p.

## Ogłoszenia (Inzeraty)

kosztują od miejsca wiersza jednosłupowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Z grządek prasy burżuazyjnej.

„Słowo polskie“ (w Nr. 375) z oburzeniem przytacza drastyczne ustępy z artykułu „Gazety gdańskiej“, pisanego z powodu bojkotowania Sobót, jako niemieckiego miejsca kąpielowego. Między innymi powtarza cytaty następujące:

„Jeżeli my, Polacy stoimy na gruncie przynależności do państwa pruskiego — a prawdą jest, że chcemy być i jesteśmy też porządnymi obywatelami pruskimi — i że bynajmniej od Prus odebrać się nie chcemy, tośmy też nareszcie powinni wysnuć z tego stanowiska nasze polityczne wnioski. Powinniśmy więc przede wszystkim unikać politycznych związków z naszymi braćmi z Królestwa Polskiego i Galicji i nie używać się wzajemnie do wysługi narodowej, bo to się sprzeciwia tak zwanym interesom politycznym poszczególnych państw, pod którymi my Polacy się znajdujemy.

Jeżeli zatem, według mniemania, Polacy z Królestwa Polskiego mają na Kaszuby zjeżdżać głównie w tym zamiarze, ażeby uprawiać agitację polityczną wśród braci naszych, to pracują przeciw interesom ogólnej polityki pruskiej, a my, którzy ich do tego zachęcamy, stajemy się „handlangierami“ (pomocnikami) i — choć gorzko nam to powiedzieć — stoimy poniekąd w sprzeczności do obowiązków, jakie jako pruscy obywatele mamy, bo pracujemy przeciw prądom rządów pruskiego i rosyjskiego“.

„Stąd już tylko mały krok do formalnego uznania się za Prusaków polskiego języka“ — w formie wymówki konkluduje „Słowo polskie“...

Narodowi demokraci, stojący o dwa nieduże kroki od takiego stanowiska wobec państw zaborczych, nie powinni się gniewać na ludzi, którzy ich o krok jeden wyprzedzili... Trzeba mieć tolerancję dla swoich przyszłych faz... Pamiętamy, jak bezwzględnie zwalczała narodowi demokraci Pilza za jego ugodowość, za jego panslawizm! Dziś p. Dmowski jest Słowianinem bez zastrzeżeń; on też pierwszy uroczysto w imieniu swych wyborców oznajmił, że Polacy dobrowolnie uznają państwowość rosyjską...

Z podobnych przesłanek, przełomaczonych na stosunki pruskiego zaboru „Gazeta gdańska“ wyciąga tylko logicznie wszelkie konsekwencje...

Zapewne, że jest to dowód gwałtownego zwyrodnienia się naszych sfer burżuazyjnych, z których rekrutują się redaktorzy w guście pisujących w „Gazecie gdańskiej“, lub politycy — w rodzaju Dmowskiego, ale nie przy-

stoi „Słowu polskiemu“ na to zwyrodnienie się oburzać.

Mamy przed sobą fakt drugi, jaskrawy. Oto „Kraj“ petersburski, widząc jak narodowi demokraci z Królestwa, listek po listku obrywają z programu „narodowego“ — szarpnął całym konarem i zawyrokował, że trzeba odrzucić i postulat autonomii.

Nie chce rząd dać, to my... sami zrezygnujemy (dla świętego spokoju)... I spokój zaplanował dokoła propozycji „Kraju“... Tylko „Prawda“ warszawska ostrzej nań natarła...

Naogół zaś „prasa narodowa“ cichutko przywarowała...

Tak samo ciska, nieomal powszechna, zaplanowała wobec rewelacji Markowa, stwierdzających, że to on właśnie dla poparcia swych faktorskich zabiegów panslawistycznych inscenizował manifestację antypruską w parlamencie austriackim i popchnął w tym kierunku Koło polskie, nie mogąc zdecydować się na taki krok „odwagi“...

P. Głabiński (i jego organ „Słowo polskie“) przypisywał swej gorliwości patriotycznej ów odwet za projekt wywłaszczenia — tę piękną kartę w historii „polskiej reprezentacji“ w Wiedniu, tymczasem był to manewr zakulisowy moskalofilskiego agitatora!

...Cicho, sza — niech pozostanie legenda o pięknym geście p. Głabińskiego, regimentarza w tym dniu pamiętnym — wszystkich Słowian!

Z nielicznych głosów, które się odezwały półgębkiem — przytoczymy tu fragment z „Przeglądu lwowskiego“:

Wielu nie miało dotąd, że tę manifestację antypruską, jaką na wiosnę b. r. urządził parlament austriacki zawdzięczać należy zabiegom Koła polskiego. Tymczasem okazało się, że inicjatywę do niej dał p. Markow, znany starorusiński poseł do parlamentu wiedeńskiego.

Gdy chodzi jednak o jakąś cyniczną kalkulację na nasz obóz — ta prasa burżuazyjna, tak senna, że przez przymknięcie oczu nie widzi takich rzeczy nawet, jak kompletne zrzeczenie się autonomii, propagowane przez „Kraj“ lub zdarcie pawich piórek (cudzych!), w które się stroiło bez żenady prezes Głabiński — ta ożywia się nagle i zionie... potwornymi kłamstwami.

Niedawno rozprawialiśmy się z „Nową Reformą“, która ośmieliła się zarzucić naszej partii — zwalczanie polskiego szkolnictwa na Śląsku! Inaczej, choć nie uczciwiej, postąpiło „Słowo polskie“. Bardziej przebiegłe, pojęło, iż bez dyskredytowania swoich informacji, nie można o partii, wiodącej właśnie na całej linii walkę o szkołę polską, czegoś podobnie bezczelnego napisać, więc (w N. 368)

portyernię, zanim zgłaszał się po nie kamerydner, i odczytywał niektóre z nich pokryjomu. Wiedział więc wiele rzeczy o życiu ziemskim i znajdował, że pod wielu względami było ono ciekawsze i wygodniejsze od tej egzystencji, jaką pędził on i miliony jemu podobnych wśród tej „wiekuistej szczęśliwości“, która była nudna jak lukrecya. Tam, na ziemi, mają oddawna już wypoczynek nocny, w ostatnich czasach zaprowadzono wypoczynek niedzielny, a teraz już istnieje w wielu miejscowościach ośmiogodzinny dzień pracy i wypoczynek na stare lata. Ludzie rządzą sobą jak chcą, a przynajmniej mają możliwość walki o zmianę egzystencji. Życie też się zmienia i polepsza. Tutaj wszystko skamieniało w odwiecznych formach, które mają pozostać niezmiennione na wieki wieków amen! Zdaże się, jest już dość starym, aby mieć spokojny kąt i nie harować w dzień i w nocy przy tej bezmyślnej pracy! I pomyśleć tylko! Ludzie, ludzie mają wczas, zabawy i rozrywki, mogą gawędzić z sobą, weselić się, korzystać z pełni swobody i uciech życia. On zaś, jeden z najznamienitszych niebian, musi siedzieć, jak przykutą do tej bramy i pełnić bez wytchnienia głupią i tuzinkową pracę.

— Marne życie! — westchnął z goryczą święty Piotr i splunął przez otwarte okno.

oddaje pochwały naszej akcyi szkolnej na Śląsku, szeroko nawet o niej się rozpisuje, ale — tu wylazi gadzinowe żądło — zaopatrjuje tę część sprawozdawczą następującym perfidnym komentarzem:

Ze nauka w szkołach niemieckich lub zutrakwizowanych nie wiele przynosi korzyści dzieciom, przekonali się i tutejsi socjaliści, polskimi się zwący. Dotychczas bowiem występowali prowodyrzy socjalistyczni zawsze stosownie do woli swych zwolenników. A wobec tego, że robotnicy, sądząc, iż uczenie się w języku niemieckim pomaga niezmiernie do podniesienia inteligencji wśród szerokich mas robotniczych, domagali się zawsze szkoły niemieckiej, a co najmniej niemiecko-polskiej, nie starali się przewoźcy socjalistyczni przekonać ich o mylności ich sądu, lecz przytakiwali im. Dopiero w ostatnim miesiącu rozpoczęli gwałtowną agitację za szkołą polską.

Na tych paru uwagach dziś poprzestaniemy.

Żadna galeryjka — nieprawdaż?

## Przeciw organizacyi robotniczej.

Zorganizowani robotnicy w Austrii staną wkrótce przed ciężką walką; przedsiębiorcy wszystkich gałęzi pracy gorliwie krążąją się około założenia własnej organizacyi, która ma na celu nie tylko obronę własnych interesów, ale walkę z organizacją robotniczą.

Przed kilku dniami pisma burżuazyjne niemieckie przyniosły następującą notatkę:

Zarząd dolno-austriackiego stowarzyszenia przemysłowego uchwalił powołać do życia centralę dla kontroli organizacyi robotniczych. Celem tej centrali będzie mieć nadzór nad istniejącymi związkami robotników i przedsiębiorców, tworzyć nowe organizacje pracodawców i połączyć je w związek obejmujący całe państwo.

Stworzenie centralnego związku organizacyi pracodawców, a jeszcze więcej położenie nacisku na „kontrolę“ nad organizacjami robotniczymi, nie jest niczem innym, jak nowym środkiem do walki przeciw robotnikom, walce, której ostatecznym celem może być tylko zniszczenie z takim trudem do życia powołanej organizacyi zawodowej.

Jeżeli dotąd robotnicy w razie strejku mieli do czynienia z poszczególnym pracodawcą, a najwyżej z pokrewnym zawodem w danej miejscowości, to po stworzeniu nowej organizacyi wszystko co nazywa się „pracodawcą“, będzie szło solidarnie przeciw robotnikom; różni ludzie nie mający najęściej nie wspólnego z danym zawodem, staną między robotnikami a pracodawcami, uogólnią niejedną czysto lokalną walkę, aby przy tej sposobności upiec swą wielką pieczeń. Nie ulega

też wątpliwości, że w niejednym wypadku, gdzie robotnicy łatwo mogliby dojść do porozumienia ze swym pracodawcą, centrala fabrykantów stanie temu na przeszkodzie w imieniu jakichś urojonych interesów przemysłu i będzie parła do walki determinacyjnej ze szkołą jednej i drugiej strony.

Ze strony takiej centrali pracodawców grozi robotnikom tem większe niebezpieczeństwo, ileż — co przykłady codziennie wykazują — przedsiębiorcy zawsze mogą liczyć na poparcie władz administracyjnych i sądowych; mają oni w swych rękach zarządy gminne, t. j. policję i szpajnsztwo; im służą żandarmi i wojsko; na ich usługi stoi większość parlamentu i wysoka biurokracja; — słowem, rozporządzają oni całym aparatem państwa klasowego, które za najważniejsze swe zadanie uważa stanąć w drodze usiłowaniam robotników do uzyskania znośniejszych warunków bytu.

Dotąd — jak niedawno pisaliśmy — rząd oświadczył wprawdzie przez usta bar. Becka, że nie myśli naruszać ustawy koalicyjnej, że stawianie posterunków strejkowych jest dozwolone i t. d.; w teorii wygląda to po europejsku, ale w praktyce robotnicy spotykają się z innymi zupełnie objawami. — W Austrii nietylko ustawa pisana ile jej praktyczne stosowanie ma znaczenie, a stosują ją ludzie wyszli przeważnie ze sfer posiadających, nie mający ani uczucia, ani zrozumienia dla potrzeb szerokich mas, uważając je za „buntowników“, powstających przeciw „uświęconemu“ porządkowi, za czyniących zamachy na „własność“, mimo że właśnie robotnicy pracą swą te własności tworzą.

Jasne też będzie nawet dla najmniej uświadomionego robotnika, że wzrost siły pracodawców kieruje się wprost przeciw jego najżywotniejszym interesom. Im silniejszą staje się organizacja pracodawców, tem więcej beznadziejną staje się walka robotników, a walka taka musi ciągle mieć miejsce, gdyż potrzeby życiowe nie stoją, a płaca robotnicza nieznacznie tylko — i to wyłącznie przez walkę — może wzrastać. Dlatego obowiązkiem każdego robotnika jest pamiętać o własnej organizacyi; tylko silna organizacja może się mierzyć z przeciwnikiem, a tembardziej w czasie, kiedy przesilenia ekonomiczne zbliżają się z nieubłagana koniecznością.

## Stosunki w rewirze ostrawsko-karwińskim.

Karwina, 13 sierpnia.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Górnicy w rewirze ostrawsko-karwińskim przeżyli już niejedną przełom, w którym stali jakby w krzyżowym ogniu, z jednej strony

S. JESIEŃ.

## WIZJA ŚWIĘTEGO PIOTRA.

Pewnego razu siedział sędziwy klucznik Pański w swej portyerni i z nudą wyglądał przez okienko, oczekując gości z padu ziemskiego, których jak na złość w tym dniu było bardzo mało. Bębnił palcami po stole, patrząc rozróżnionym wzrokiem na białe chmurki, leniwie przesuwające się w dole; niektóre z nich wzbijały się wyżej i ocierały się pieszczotliwie o otwarte okno, jak małe kocięta, które pragną zwrócić na siebie uwagę. Święty Piotr był jednak dziś w kiepskim humorze. Zdarzało mu się to już nieraz w czasie jego długiej i nudnej służby. Miał chwilę niezadowolnienia z życia. Niebo ostatecznie wcale nie było takie rozkoszne, jak sobie to wyobrażał na ziemi — a rzemiosło odwieczne, które pełnił bez wytchnienia w dzień i w nocy, było ciężkiem i nudnem. Patrzeć na przesuwających się nieskończonym szeregiem ludzi, odczytywać do znużenia jednobrzmiące legitymacje i otwierać drzwi miliony razy, aby przepuszczać osoby, które się widzi po raz pierwszy i których się nigdy więcej nie ujrzy, było to zajęcie przykre i jednostajne. Święty Piotr zdążył nieważnie nieraz opaski z gazet, które przechodziły wszystkie przez jego

portyernię, zanim zgłaszał się po nie kamerydner, i odczytywał niektóre z nich pokryjomu. Wiedział więc wiele rzeczy o życiu ziemskim i znajdował, że pod wielu względami było ono ciekawsze i wygodniejsze od tej egzystencji, jaką pędził on i miliony jemu podobnych wśród tej „wiekuistej szczęśliwości“, która była nudna jak lukrecya. Tam, na ziemi, mają oddawna już wypoczynek nocny, w ostatnich czasach zaprowadzono wypoczynek niedzielny, a teraz już istnieje w wielu miejscowościach ośmiogodzinny dzień pracy i wypoczynek na stare lata. Ludzie rządzą sobą jak chcą, a przynajmniej mają możliwość walki o zmianę egzystencji. Życie też się zmienia i polepsza. Tutaj wszystko skamieniało w odwiecznych formach, które mają pozostać niezmiennione na wieki wieków amen! Zdaże się, jest już dość starym, aby mieć spokojny kąt i nie harować w dzień i w nocy przy tej bezmyślnej pracy! I pomyśleć tylko! Ludzie, ludzie mają wczas, zabawy i rozrywki, mogą gawędzić z sobą, weselić się, korzystać z pełni swobody i uciech życia. On zaś, jeden z najznamienitszych niebian, musi siedzieć, jak przykutą do tej bramy i pełnić bez wytchnienia głupią i tuzinkową pracę.

— Marne życie! — westchnął z goryczą święty Piotr i splunął przez otwarte okno.

Słońce paliło nieznosnie i powietrze było ciężkie i rozleniwiające. Święty Piotr popatrzył na termometr i pokręciwszy głową, podszedł do regulatora. Stał on na punkcie między „ciepło“ a „gorąco“; po chwilę namysłu nastawił go między „ciepło“ a „umiarkowanie“. Wyjrzał potem przez okno i upewniwszy się, że nikt nie nadchodzi, usiadł na krześle i zwiesił swą sędziwą głowę na piersi, pragnąc się nieco zdrzemnąć. Cudowne działanie regulatora nie omieszkalo wykazać swych dobrodziejstw: uczyniło się chłodniej i powiał lekki, orzeźwiający wietrzyk.

Święty Piotr poruszył się jeszcze w krześle, aby się usadowić wygodniej, mruknął coś przez nawpół otwarte usta i począł się kiwać sennie.

Jednak i tym razem, jak zawsze, przeważał sen sędziwemu staruszkowi. Z dołu doleciał szelest, podobny do skrzydeł aniołów.

— Znów haruj! — rzekł z gniewem starzec i niechętnie podniósł się z krzesła.

Wyszedł przed bramę i osłoniwszy oczy dłonią, od słońca, zatopił badawczy wzrok w błękitnej przestrzeni między chmurami. Kilkanaście czarnych punkcików bujało w przestworzu, to zbliżając się, to oddalając od siebie. Rosły one z nadzwyczajną szybkością i zaczynały przybierać tak niezwykłe kształty, że na twarz świętego Piotra odbiło się zdumienie. Podczas gdy bli-

sze punkciiki powiększały się i nabierały tych zagadkowych form, z błękitu poczęły się wyłaniać nowe punkciiki jeden za drugim, coraz więcej, więcej, cały rój, podobny do roju drobnych muszek.

Tak, teraz już było widać, że nie byli to aniołowie. Święty Piotr struchlał. Nigdy w życiu nie zbliżył się do bram niebieskich takie czarne skrzydlate postaci, jak te, które zarzysowywały się z coraz większą wyrazistością na błękitnem tle nieba. Jedna przerażająca myśl uderzyła go na chwilę. — Czy nie atak hufców piekielnych? Uczuł, że nogi drętwieją mu ze zgrozy. Począł jednak przyglądać się uważniej i dostrzegł, że były to olbrzymie ciała, kilkaset razy większe od samego króla piekielnego Lucyfera i nie przypominające w niczem żadnej żywej istoty ziemskiej, ani zaziemskiej. Mógł obserwować je coraz wyraźniej. Miały długie obłe cielska i mnóstwo jakichś dziwnych skrzydeł i wirujących wiatriaków; do każdego było coś przyczepione u spodu, ale co, tego nie mógł jeszcze dokładnie rozpoznać. Rosły ze straszną szybkością. Słychać już było piekielny hałas i świst ich olbrzymich skrzydeł. Wreszcie najbliższe z potworów zatrzymały się w równym poziomie z bramą i poczęły wysadzać ze swych łódek tłum ludzi!... Były to aerostaty! Święty Piotr widział nieraz w pismach ilustrowanych podobizny tych machin powietrznych, któ-



uciskani przez ciemniźcicieli w pracy, z drugiej strony przez napaści klerykalnej mafii. Jednak tak napiętych stosunków i rozgoryczenia pomiędzy górnikami nie było dawno, jak obecnie i kto wie do czego to doprowadzi.

Dopóki górnicy nie byli uświadomieni, to lada terror ze strony „panów” potrafił poskromić „butnego” robotnika; obecnie robotnicy przegladnęli i na terror odpowiadają swym sposobem walki.

Do ostatnich wyborów do parlamentu wyglądało to w rewirze tak, jakby rzeczywiście miało nastąpić zbratanie się ludzi sobie różnych; przedsiębiorcy zadawalniali się swymi króciowymi zyskami, wywołując znaczną ich część letnią porą do Anglii, Francji i do różnych miejsc kąpielowych dla rozrywki; górnik zaś miał w swej pracy dla wyzwolenia się z niewoli spokój od nich. Klerykali zadawalniali się swym obłudnym „geszeftem” w kościele, chyba że od czasu do czasu kogoś wyklinali za urządzenie zgromadzenia w niedzielę. Urzędnicy, ciesząc się swą „popularnością”, siedzieli cicho, nie zważając na organizację robotniczą.

Gdy atoli wybory w rewirze ostrawsko-karwińskim dały świadectwo, że bogactwo i przepych są dziełem klasy robotniczej a przeważnie górników, że też ster spraw publicznych należy do nich, względnie do ich reprezentantów, wtedy przedsiębiorców i klerykałów, a szczególnie władzę Śląska hr. Larysza rozkołysało, że mandat, o który ubiegał się jego syn, również otrzymał socjalny demokrat tow. Elders ch. Od czegoż on jest marszałkiem krajowym, panem całego wschodniego Śląska, gdzie w jego dobrach siedzą wierni jak psy setki księży i pachołków klerykalnych? Gdzie byli „jego” urzędnicy sądowi i adwokaci, gotowi wszystko dla hr. Larysza wykonać? Z zemsty wydał rozkaz wzięcia się do robotników na wzór galicyjski.

Dyrektorzy i kierownicy szybów stosują ten najostrowszy terror na kopalniach dla oświecenia organizacyi zawodowej „Unii górniczej”; nawet dozorczy pozwalają sobie bić starszych górników, członków „Unii”, jak to miało miejsce dwa razy na szybie „Franciszka Zofia”. Klerykali wylewają całe kubły swego jadu na członków „Unii”, używając wszystkich możliwych środków dla organizowania związków katolickich, zakładając równocześnie i konsumy i kasy Reifeisen na wzór takichże prowadzonych przez socjalnych demokratów.

Do czego jednak zabrali się przewodniczący kas brackich i sędziowie sądów powiatowych, to przechodzi wszelkie granice prawa i ludzkości i to też najprędzej wywoła oburzenie ze strony uświadomionych robotników.

Zwyczajem uświadomionym już od dawien dawna było, że jeżeli ktoś skarżył do sądu i sprawę wygrał, to strona przeciwna, która została zasądzoną płaciła kosztą procesu obu stron. Tak też przepisują ustawy. Teraz dzieje się inaczej. Mamy przed sobą wyroki c. k. sądu powiatowego w Frysztacie, gdzie nasi towarzysze jako skarżyciele proces wygrali, strona przeciwna została zasądzona np. jeden na 24, drugi na 48 godzin aresztu albo na 20 K grzywny na rzecz ubogich, lecz koszt procesu skarżący sami, mimo że sprawy wygrali, mają płacić. Inny przykład: jeden górnik został przez dozorcę tak

zbity, że leżał kilka dni w szpitalu, sąd w Frysztacie zasądził dozorcę na dwa dni aresztu, na zapłacenie kosztów leczenia i odszkodowanie za ból. Dozorca zrobił rekurs do sądu obwodowego w Cieszynie, gdzie został od winy uwolniony, koszt leczenia zapłaciła kasa chorych, a koszt 17 K 40 h ma zapłacić pobity górnik, a względnie ponieważ jest członkiem „Unii” to ta musi zapłacić.

Widać z tego, jak adwokaci, których całe mnóstwo jest w rewirze i którzy tylko z groszą górniczego życia, ponieważ hr. Larysz trzyma dla swych potrzeb stałego adwokata, mimo to razem z innymi urzędnikami starają się finansowe środki organizacji osłabić.

Tak samo postępują przewodniczący Kas brackich; każda uchwała, która im się nie podoba, bez wahania zawieszają i urzędowi górniczemu do zniesienia przedkładają, a urząd również jako wierny sługa Larysza lub komory arcyksiążęcej uchwały powzięte znosi.

O tem świadczą najbardziej ostatnie uchwały w sprawie ustanowienia lekarza dla nowego rejonu w Górnej Suchej w osobie tow. dra Wojczyńskiego. Hr. Larysz pozwala okradać górników przez swych pachołków, ażeby mieć pieniądze na agitację przeciw socyalistom i na płacenie lekarzy, których robotnikom wbrew ich woli się narzuca.

Hr. Larysz, który swą dumę arystokratyczną do tego posuwa, że każdy jego urzędnik, choćby o siwym włosie, musi ugiąć przed nim kolana i liść jego łapy, postanowił wbrew ustawie „poskromić” górników, którzy ośmielili się organizować i zamiast jego syna lub jego klerykalnego pachołka wybrali socyalistę, a na dobitkę do nowego rejonu lekarskiego, w którym zamierza kopalnię otworzyć, odważyli się lekarza-socyalistę wybrać.

Zobaczmy, jak się ta sprawa zakończy. Na razie sytuacja jest bardzo poważna; jeżeli ministerstwo rozumnie w tej sprawie nie postąpi, musi nastąpić najostrowsza walka.

## Z konstytucyjnej Turcji.

### Powrót Fuad baszy.

Wczorajsze telegramy doniosły, że ludność Konstantynopola witała wracającego z wygnania Fuad baszę jak bohatera. — W istocie, jest to jeden z najciekawszych ludzi obecnej Turcji. Mehmed Fuad, zwany przez lud „deli”, t. j. wariat w tem znaczeniu, że jest człowiekiem nieobliczalnym, o ogromnej energii i żywym impulsive. Pochodzi on z Kaukazu, gdzie urodził się przed 67 laty. Służbę swą zaczął w Egipcie, skąd w randze pułkownika przyszedł do Konstantynopola za rządów Abdul Azisa. Z powodu porywczego temperamentu nie chciał go sułtan mieć w swym otoczeniu i wysłał go do Bagdadu, w r. 1875 walczył pod Mehmedem Alim przeciw Czarnogórcom i Serbom, zaś w wojnie rosyjsko-tureckiej jako komendant korpusu odniósł świetne zwycięstwo pod Eleną, za co zamianowany został naczelnym wodzem armii. Po trzech latach odebrał mu nieufny Abdul Hamid komendę i odtąd nigdy już Fuad nie stał na czele większych wojsk, mimo że jest on niewąt-

pliwie najdzielniejszym generałem armii tureckiej.

Fuad jest także dobrym człowiekiem, czego dowiódł w roku 1903 podczas rzezi Ormian. Wpływem swym na wojsko dokonał tego, że nie przepuszczono tłumów morderców z Konstantynopola na brzeg azyatycki, czem uchronił tysiące Ormian w Smyrnie od niechybnej śmierci. Przez dwa dni na koniu z rewolwerem w ręku stał Fuad u mostu prowadzącego do Skutari i odpierał napierające tłumy.

Sekretarze sułtana Izzet i Tachsin kilkakrotnie usiłowali go otruć, gdy im się to nie udało, oskarżyli Fuada przed sułtanem, że wzniecił spisek dla zrzucenia go z tronu; w ten sposób skłonili sułtana do wydania wyroku wygnania. Od roku 1903 musiał Fuad przebywać w Damaszku, tak, że nawet z przeznaczonego mu na mieszkanie domu nie wolno mu było wyjść na ulicę. Razem z nim wygnano dwóch dorosłych synów, zaś resztę jego 34 dzieci rozłożono z ojcem i rozrzucono po całym państwie.

Rewolucya uwolniła go, a młodoturcy spodziewają się, że stary marszałek z zapalem odda się ich sprawie.

### Jak dygnitarze kradli.

Najwięcej znienawidzonymi byli trzej bracia Melhame. Najstarszy z nich Selim, któremu udało się uciec do Włoch, zostawszy ministrem rolnictwa i górnictwa, zaczął trzebić lasy i sprzedawać koncesye na kopalnie, na czem „zarobił” 20 milionów. Brat jego Redżib za zasługi szpiegowskie mianowany został posłem w Zofii; umiał on sam prowokować spiski, w które wciągał bogatych ludzi, każąc im się drogo okupić. W zaufaniu do swego dyplomatycznego stanowiska pozostał w kraju i został uwięziony.

Inny dygnitarz Avramides basza, Grek z rodu, wybił się na stanowisko dyrektora Towarzystwa żeglugi „Massousieh”, które dawało ogromne dochody, ale tonęły one w kieszeniach dyrektora.

Jednym z najoryginalniejszych złodziei był prefekt policyi, garbaty Redwan basza. Opowiadają o nim bajeczne wprost kawały, między innymi następujący: Gdy w r. 1901 w Konstantynopolu pojawiła się cholera, kazał sułtan całe miasto zdezynfekować, na co z kasy państwowej przeznaczył 10.000 funtów szterl. Redwan odrzuca 8000 funtów ukradł, a za resztujące 2000 zakupił wapno jako jedyny środek dezynfekcyjny. Doniesiono o tem sułtanowi. Gdy Redwan stanął przed padyszachem, przywitał go tenże słowami:

— Ty, psie, ukradłeś 8000 funtów i nie wstydzisz się! — poczem kopnął go tak silnie, że Redwan wyleciał za drzwi i stoczył się ze schodów. Mimo to Redwan pozostał dalej na swym stanowisku. Sułtan na zapytanie, dlaczego nie napędzi złodzieja, odpowiedział:

— Ten złodziej nakradł już tyle, że może się nasycić. Następca musiałby dzień się razy tyle ukraść, aby się czegoś dorobić.

**Następny numer „Naprzodu” z powodu święta wyjdzie w poniedziałek 17 b. m. o godz. 9 rano.**

niałą bramę niebieską, kiwając głowami i wdychając. Niektórzy dotykali się jej palcami.

— I myśmy się łudzili! — wyrwały się z piersi ludzkich westchnienia ulgi.

Potem fala ludzka wlała się przez bramę na dziedziniec i poczęła błądzić po olbrzymim pałacu niebieskim, oglądając wszystkie zakątki z dziecinne zaciekawieniem.

Ci, którzy stali dalej, pytali się ludzi, wypełniających pałac wewnątrz.

— Pusty! pusty! — odezwały się głosy. Tłum wybuchał entuzjastycznymi okrzykami.

Naraz ktoś z ciekawości pociągnął za rączkę dzwonka przy bramie. Dzwonek zadźwięczał przeraźliwie, i święty Piotr... obudził się!

U bramy stało kilka aniołów, a za nimi tłum cnotliwych dusz.

— Cóż to, ojculk, zdrzemnęliście się? — spytał jeden z aniołów, otrzepując skrzydła z kurzu.

Święty Piotr nie odpowiedział nic. Był zły. Rozpoczęła się znów dla niego życie nudnej, monotonnej, bezmyślnej pracy...

Odtąd święty Piotr wygląda często przez okienko, czy nie dojrzy z krainy ludzi skrzydlatych posłańców.



Park Dra Jordana. Sobota 15 sierpnia

# FESTYN LUDOWY

## WIELKIE MOCOWANIE

pomiedzy najznakomitszym mistrzem światowym

## CYGANKIEWICZEM

a olbrzymim niedźwiedziem!

Najnowsze modele balonów Zeppelina

Prawdziwa hyena wyborcza.

Czarodziejskie niespodzianki.

## Siarczysta pohulanka!

Nadzwyczajne zabawy dla dzieci.

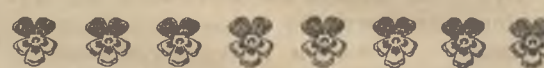
Bufet pierwszorzędny

**i to wszystko za 50 halerzy!**

Dzieci płacą 20 halerzy.

Początek festynu oznajmiał strzał armatnie.

**W razie niepogody Festyn zostanie odłożony.**



# KRONIKA.

Kraków. 14 sierpnia.

## Nowiny krakowskie.

**Na kadencję sądów przysięgłych** rozpoczynając się 9 września wyznaczone zostały następujące rozprawy: 9 września Józef Ujejski o obrazę czci (przewodniczy radca Brason), 10 września Jan Gawlik i spółnicy o zbrodnię zabójstwa oraz Władysław Czernek o kradzież (przewodniczy radca Kulikowski), 11 września Józef Klobukowski o kradzież (przewodniczy r. Ursel), 12 września tow. E. Haecker o obrazę czci (sprawa Janiny Borowskiej) przewodniczy r. Raczyński, 14 września Wojciech Surnik o przekroczenie ustawy dynamitowej (przewodniczy r. Grodyński), 15 września Franciszek Spólnik o zabójstwo (przewodniczy r. Ferens), 16 września Jan Suwałek i spółnicy o zgwałcenie (przewodniczy radca Pelz).

**Kasa zamówień** teatru miejskiego komunikuje nam, że tym, którzy mają stałe miejsce t. zw. „abonament” na sobotnie pierwsze przedstawienie, przetrzymywać je będzie po wydaniu repertuaru tylko do najbliższego wtorku do godz. 12 w południe, poczem nieodebrane bilety sprzedane zostaną.

W porozumieniu z dyrekcją teatru, sprzedaż biletów odbywać się będzie od godz. 9 do 12 przed południem i od 2 do 7 wieczorem.

**Aresztowanie młodej kobiety.** Na telegraficzne wezwanie z Cieszyna aresztowała dziś policya 17 letnią Annę Szarzec, która miała piekarszowi Salomonowi Lauberowi w Cieszynie ukradła 1.200 K gotówka, złoty zegarek 3 pierścionki złote. Znalezione przy niej zegarek i pierścionki oraz 124 K, zaś za resztę pieniędzy zakupiła masę garderoby, którą skonfiskowano.

**— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, l. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i o: 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i o: 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i o: 4—9 w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

**— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Faust”, opera w 5 aktach Gounoda. Sobota o godz. 3 1/2 po południu: „Drucarz”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara. — O godz. 7 1/2 wieczorem: „Opowieść Hoffmana”, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha, ostatni występ Wład. Floryańskiego.

Niedziela o godz. 3 1/2 po południu: „Halka”, opera w 4 aktach St. Moniuszki — O godz. 7 1/2 wieczorem ostatnie pożegnalne przedstawienie: „Czar walca”, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Sobota 22 b. m.: „Wesele”, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Niedziela 23 b. m.: „Kościuszkę pod Racławicami”, obraz historyczny w 7 odsłonach napisał A. W. Lasota.

Poniedziałek 24 b. m.: „Ożenie się nie mę”, komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry; „Warszawianka”, baśń z r. 1831 napisał St. Wyspiański.

Wtorek 25 b. m.: „Urzędowa żona”, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savag’a.

remi geniusz ludzki podbił powietrze, jedyną zaporę, jaka ludzkość dzieliła od nieba... Nie widział jednak od czasu swego życia ziemskiego takich ludzi, jak ci, którzy coraz większym tłumem wylewali się z łódek statków powietrznych przed jego oczyma... Nie było w nich tej widmości i tego blasku, jaki bije od dusz, wchodzących codziennie do bramy niebieskiej: byli to prości, czarni ludzie, jakich znał, podczas gdy pędził swój skromny żywot na kuli ziemskiej — byli to żywi ludzie... Święty Piotr chciał uszczypnąć się w nogę, aby sprawdzić, czy nie śni, lecz zdumienie odebrało mu naraz możność ruchów. Tłum ludzki, wesoły, rozochocony, z błyszczeniami oczyma i z jakąś dziwną pieśnią tryumfu, brzmącą donośnym chórem ze wszystkich piersi, lunął falą wprost ku niemu. Staruszek opamiętał się naraz i zawołał:

— Hola! Dokąd to? A legitymacye?

Tłum zatrzymał się, śpiew umilkł naraz i wybuchał jak grzmot, wesoły, niepoważny, many śmiech. Ludzie odrzucali wtył głowy i klepali się po udach; niektórzy trzęśli się całym ciałem w paroksyzmie bezgranicznej wesołości. Jeden z najbliższych spytał sztycherzo:

— Jakie to legitymacye, staruszk?

— Jestem klucznikiem niebieskim i nie mam prawa was wpuścić do tej bramy niebieskiej, dopokąd każdy z was nie

okaże zaświadczenia cnotliwego życia i chrześcijańskiej śmierci.

Na to wybuchała nowa burza śmiechu.

— Obejrzyj się — wyksztusił jeden z ludzi między napadami chichotu.

Święty Piotr obejrzał się i oniemiał z przerażenia. Brama niebieska, która dotychczas połykiwała drogimi kamieniami i od której biła jasność na daleką przestrzeń, stała odarta z kosztowności i blasku, wielka majestatyczna i piękna jeszcze, lecz już bez uroku cudowności.

— Kto wy jesteście? — zapytał ze zdumieniem starzec — i co to wszystko znaczy?

— Uspokójcie się — odparł jeden z tłumy. — Jesteśmy uczciwymi towarzyszami, a wy jesteście znów pocziwym starym towarzyszem Piotrem, Piotrem-rybakim, krew z krwi, kość z kości naszych, robotnikiem i apostołem prawdy!...

Ludzie nadciągali coraz to liczniejszym tłumem. Święty Piotr ujrzał, że chmury, niebo, cały blask i cudowność miejsca — wszystko znikło naraz, a dokoła rozciągał się horyzont ziemski. Czuł się też sam jakby odrodzonym: krew silniej pulsowała mu w arteriach, był rzeźkim, ochoczym i umysł miał dziwnie lekki, rozjaśniony...

Poczuł się Piotrem-rybakim, i to wypełniło go odrazu rzewną wewnętrzną radością. Nastrój wśród tłumy stał się uroczysty. Ludzie oglądali z ciekawością wspa-

Na nagniotki

„RIGO”

niezawodna pasta na zniszczenie nawet zastarzałych nagniotków.

W razie nieskutecznego użycia płacę 10 koron. Pudło 1 korona, za zaliczką 1 kor. 60 halerzy.

**M. ZIEGELMANN**  
w Krakowie, ulica Krakowska L. 1.  
Naśladownictw należy się wystrzegać.



Środa 26 b. m.: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Czwartek 27 b. m.: „Kordyan“, poemat dram. J. Słowackiego ułożony na scenę w 10 obrazach.

Piątek 28 b. m.: Teatr zamknięty.

Sobota 29 b. m.: „Car Samozwaniec“, 5 aktów z kroniki dramatycznej napisał A. Nowaczyński.

Niedziela 30 b. m.: „Król Stanisław August“, 10 obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768 napisał I. Grabowski.

Poniedziałek 31 b. m.: „Złota czaszka“, 5 obrazów dramatu Jul. Słowackiego.

#### Repertuar teatru ludowego.

Sobota po południu: „Mokra przygoda“. — Wieczorem: „Biedna dziewczyna“.

Niedziela po południu: „Przygody pensjonarki“. — Wieczorem: „Karpacę górale“.

### Nowiny lwowskie.

**Przedłużenie wakacji.** Z powodu panującej w mieście szkarlatyny uchwaliła Rada szkolna przedłużyć wakacje w szkołach ludowych i średnich. Wpisy zaczynają się dopiero 15 września.

### Z kraju.

**Z Rabki** piszą nam: Niektórzy właściciele domów gościnnych w naszym zdrojowisku kwalifikują ludzi wedle wyznania. Np. właściciel domu gościnnego pod nr. 11 dr K. ma dwa miejsca ustępowe: osobne dla żydów, osobne dla katolików. Gdy przed kilku dniami pewien obywatel bocheński przyjechał do Rabki w odwiedziny do swej żony, musiał odbyć formalną wędrowkę po klucz do tej dyskretniej ubikacji; stróż domu odmówił wydania klucza do zamkniętej ubikacji, ponieważ — jak się tłumaczył — dr K. nakazał mu uważać, aby do niej chodzili tylko katolicy, zaś dla żydów jest inna, niezamykana. Najciekawsze jest to, że dr K. sam jest żydem...

**Nieszczęśliwe wypadki.** W Bazarzynie (pow. Zbaraż) 60-letni Jurko Kowalcuk spadł z wozu naładowanego zbożem, a koła przejechały po nim i zabiły go na miejscu.

W Myszkowicach (pow. Tarnopol) wściekły pies pokąsał 6 ludzi, których odesłano do zakładu w Krakowie.

W Chmielowie (pow. Trembowla) utonął w studni Teodor Podkowa. Wracając do domu w stanie pijanym, wpadł do studni i utonął.

**Powódź.** Z powodu długotrwałych deszczów Prut w Kołomyi wylał, tak, że cała południowa część miasta stoi pod wodą. Przeprowadzenie przez zalane ulice odbywa się furami. Woda wyrządziła też ogromne szkody w polach.

W powiecie cieszanowskim nastąpiło w nocy z 11 na 12 b. m. oberwanie się chmury. Woda zalała pola, na których leżało zżęte zboże, zerwała mosty, popsuła drogi.

W powiecie samborskim wylały rzeczki: Strwiąż, Czukiewka i Dąbrówka, niszcząc pola i pastwiska. Najwięcej ucierpiały gminy: Biskowce, Uherce, Wojtycze, Maksymowice itd.

Taka sama klęska nawiedziła powiat Rudki. Po obu stronach toru kolejowego do Sambora stoi woda.

**Proces o morderstwo w Tullgłowach.** Głośna rozprawa o morderstwo w Tullgłowach, tocząca się blisko dwa tygodnie w Przemyśle, podjęta będzie na nowo przed lwowskim sądem przysięgłych 9 września b. r. Odroczono ją w Przemyśle dlatego, bo podsądnych, którzy symulowali na zbrocenie umysłowe, oddano pod obserwację psychiatrów. Obserwacja ta wykazała, że wszyscy są zdrowi na umyśle. Oskarżeni są: Teodor Tyszyk, Piotr Czabak, Stefan Hałuszka, Marya Czabakowa, Katarzyna Tyszykowa i Barbara Czabakowa. Rozprawa potrwa 12 dni.

### Z zaboru rosyjskiego.

**Zawieszanie związków.** Naczelnikom powiatów polecono, aby oddziały zawieszonych zawodowych związków robotniczych w miastach powiatowych Królestwa Polskiego były niezwłocznie również zawieszone.

**Z uniwersytetu warszawskiego.** „U. Leb.“ dowiaduje się, że dotychczas złożono w uniwersytecie warszawskim 650 próśb o przyjęcie, z czego 200 podali seminarzyści prawniczy, około 200 żydzi, reszta pochodzi od innych mieszkańców Królestwa Polskiego i Litwy.

**Bomby w Kowlu.** Policja kowska dokonała rewizji w domu niejakiego Rutkowskiego. Gdy policyjanci chcieli już dom opuścić, jeden z nich zauważył, że śloma, którą dach jest kryty, wygląda jakby rozrzucona. Zaczęto przeto rewizję szczegółową na dachu i po chwili znaleziono w snopie słomy dwie bomby, oraz pudełko, pełne materiałów wybuchowych.

### Z caratu.

**Z życia mnichów rosyjskich.** Nawet osławiony publicysta „Now. Wrem.“ Mieżyszykow oburza się na zepsucie wśród mnichów. — otrzymał na list od osoby, która spędzała wakacje w letnisku pod Kijowem; w liście

jest mowa o pustelni kitajewskiej, znajdującej się na wyspie. Co sobota o godz. 9—10 wieczór z wyspy odjeżdżało na łódce 2 mnichów, zabierali z brzegu 2 kobiety i przewozili je na wyspę; w poniedziałek zaś o świcie łódka odwoziła te kobiety, pijane aż do utraty zmysłów. Wódka i wino były dostarczane do klasztoru w ogromnej ilości. To samo mniej więcej działo się i w klasztorze S., gdzie panoszy się gra w karty i znany z biblii grzech Wschodu.

Oprócz tego Mieżyszykow opowiada, że zeszłej jesieni spacerował on po Kijowie w ogrodzie „Carskim“; wówczas jeden wielce szanowny Kijowianin wskazał mu biały mur za Dnieprem i rzekł: oto klasztor, dokąd można pojechać na zabawę. Kijowianin opowiedział mu o klasztorze prawie to samo, co przytoczono we wspomnianym liście.

### Ze świata.

**Pogrzeb generała Walerego Wróblewskiego,** który się odbędzie w tych dniach w Paryżu, przekształcił się w demonstrację czci dla pamięci zarówno Wróblewskiego, jak innych bojowników powstań naszych, którzy — gdziekolwiek ich rzuciły losy tułacz — potrafili waleczyć „za naszą i waszą wolność“. Z inicjatywy paryskiej sekcji P. P. S. (F. R.) ukonstytuował się komitet, który, mając do rozporządzenia fundusze złożone przez sekcję P. P. S. (F. R.), zajął się zorganizowaniem pogrzebu Wróblewskiego. W skład komitetu wchodzi członkowie wszystkich socjalistycznych organizacji polskich oraz ludzie bezpartyjni, a mianowicie: Al. Epstein, dr H. Gierszyński, dr J. Jarkowski, Eleonora Lazarusówna, Stanisław Limanowski, Zofia Prauss, K. Udałowski, J. Urbach, dr Vaquere, dr J. Zieliński.

**Sen na dnia morza.** Niezwykle miejsce do spania wybrał sobie — jak donoszą pisma angielskie — jeden z marynarzy sławnego pancernika „Dreadnought“. Spuszczony z okrętu w ubraniu nurka na dół, do śruby okrętowej dla jej czyszczenia, wykonał swą pracę w paru minutach, a potem dla odpoczynku usiadł na jednym z olbrzymich skrzydeł śruby i usnął. Po pewnym czasie zaczęły wpływać na powierzchnię wody przedmioty, które ze sobą do czyszczenia zabrali, ale marynarz sam, pomimo sygnałów, jakie mu przesyłano, nie dał znaku życia. Zaniepokojony tem oficer dyżurny wysłał do wody drugiego nurka i za chwilę otrzymał telefoniczną odpowiedź: „Śpi najspokojniej!“ Śpiącego marynarza obudzono i wydobyto na powierzchnię, poczem musiał stanąć „do raportu“ przed komendantem — którego jednak wypadek suu podwodnego tak rozweselił, że winny wyszedł bezkarnie.

**B. BABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianino — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.**

### Pogadanka przyrodnicza.

„Wszystko to już było“.

Wobec znacznej części wynalazków nowoczesnych nie bez pewnej słuszności zastosować się dadzą ulubione słowa starego Ben-Akiby: nic nowego pod słońcem — wszystko to już było. Badawczy umysł ucywilizowanych ludów Wschodu, wiele wieków przed naszą erą, posiadał niejednego genialnego wynalazcę, którego oryginalność często bezzasadnie przyswajają sobie młoda kultura Europy. Poczytawani przez nas za barbarzyńców Chińczycy i Indusi poszczycić się mogą szeregiem zdobyczy kulturalnych, które po latach dopiero uczyniły się udziałem społeczeństw Zachodu. Trzy epokowe, dokonane w zaraniu dziejów nowożytnych wynalazki: druk, proch i kompas, oddawna znane były w Azji — przynajmniej w ich najprostszej, pierwotnej postaci.

Sztuka drukarska rozwinęła się z rzeźby drzewnej. Wiemy jednak, że Chińczycy i Indusi używali w tym celu tablic drewnianych już wtedy, gdy Grecy i Rzymianie bezowocnie łamali sobie głowy nad sposobem dokonywania odbitek. Indusi umieli nawet swoje tkaniny i drogie szale ozdabiać na tej drodze barwnymi rysunkami, używając zamiast farb soku rozmaitych roślin. Oddawna był znany im druk, jako udoskonalenie pisma ręcznego, który u nas dopiero ku końcowi XVII stulecia nadobrze się przyjął, poważniejsze zaś uzyskał znaczenie w czasach jeszcze późniejszych, równorzędnym z rozwojem przemysłu maszynowego.

Wynalezienie prochu strzelniczego, mieszaniny saletry, siarki i węgla, przypisują zwyczajnie mnichowi niemieckiemu Bertoldowi Schwarzwaldowi, który żył w pierwszej połowie XIV wieku. Nie ulega jednak wątpliwości, że starożytni ludy Azji dawniej już znali podobne preparaty, jakkolwiek nie stosowały

ich do celów zniszczenia. Znany pod nazwą ognia greckiego środek wojenny Bizantyjczyków, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, składał się z tych samych substancji, co proch strzelniczy. Później słynnej obrony Syrakuz w roku 212 przed Chr., Archimedes używać miał również środków wybuchowych. W ten sposób zasługa Schwarza ograniczała się zapewne do dokładniejszego zbadania siły wybuchowej znanej już dawniej substancji.

Za wynalazcę kompasu uważany jest niejaki Flawiusz Gioja, który około roku 1300 żył we Włoszech. Atoli stwierdzono, że Chińczycy, tysiące lat przed erą chrześcijańską, posiadali małe przyrządy magnetyczne, przy których pośrednictwem skutecznie oryentowali się wśród niezmiernych stepów azjatyckich, gdyż umieszczona na nich figurka wyciągniętą ręką wskazywała im Południe. W III wieku po Chr. posługiwali się Chińczycy już igłą magnetyczną, co jest dowodem, że nie tylko zbadali oni własności magnesu, lecz potrafili przenosić je na stal i żelazo.

Na tem nie koniec. Balony, na schyłku XVIII w. rozpowszechnione w Europie, znane były w Chinach conajmniej przed czterysta laty. Z opisu koronacji jednego z władców cesarstwa niebieskiego dowiadujemy się pod datą r. 1306 po Chr., że pomieniona uroczystość uświetniona została przez puszczanie balonów. Nawet w Europie pierwsze próby latania balonami podjęte zostały pierwsi, zanim odważne wyprawy braci Montgolfierów spopularyzowały ten wynalazek, nazawsze wiążąc ideę jego z ich nazwiskiem. W r. 1736 fizyk portugalski Don Guzman, przy pomocy wypełnionego ogrzanym powietrzem balonu papierowego, dokonał wzlotu w obecności Jana V. Ryzykowna podróż miała dla żeglarsza przebieg pomyślny. Nie zapomniano jednak o nim czujne oko inkwizycji. Dopiero dekret królewski uchronił wynalazcę od stosu, na którym miano go spalić, pod zarzutem czarnoksiężstwa.

Nawet Watt, pomysłodawca maszyny parowej, posiadał długi szereg poprzedników, sięgający czasów zamierzchłej starożytności. Prężność pary wodnej znana już była kapłanom egipskim, którzy wiadomości tych nie omieszkali na swój sposób wyzyskać. Przy rozkopywaniu ruin, pozostałych po Tebach Stuwrotnych, dawnej stolicy Egiptu, w jednej ze świątyń odkryto ciekawy mechanizm, znajdujący się w dolnej, dla oczu pobożnych niedostępnej części ołtarza. Mechanizm ów połączony był ze zbiornikiem metalowym, napełnionym wodą i umieszczonym w trójkątnym ofiarnym. Skoro zapalono na trójkątnym ogniu, prężność pary w zbiorniku wprawiała w ruch znajdujące się w ołtarzu drzewce, z poza których ukazywała się promienna twarz Boga — na znak łaskawego przyjęcia ofiary. Grekom i Rzymianom nie były również obce własności pary wodnej. Oczywiście, podobne ogólnikowe wiadomości nie dadzą się jeszcze porównać z wynalazkiem maszyny parowej. Od pierwszych owych przebysków wiedzy do pierwszego koła rozpedowego, poruszanego przy pomocy pary, była jeszcze daleka droga.

Za niewątpliwego współwzrostu Watta uważać należy Hiszpana Don-Garay'a. W archiwum królewskim w Salamance znajdujemy wiadomość, że kapitan marynarki tego nazwiska zbudował był model maszyny, którą „para wrzącej wody w ruch wprawiała w ten sposób, iż okręty nawet największe mogły płynąć po spokojnym morzu bez wioseł i żagli“. Na żądanie królewskie zbudowano istotnie w r. 1543 podobny statek w Barcelonie. Karol V. oraz liczni widzowie — częściowo znajdujący się na pokładzie, częściowo skupieni na brzegu — podziwiali obrotowość demonstrowanego statku — pierwszego, poruszanego przy pomocy pary. Jednak wielki skarbnik Sarago stanowczo oparł się zastosowaniu wynalazku w marynarce królewskiej, utrzymując, że maszyna podobna jest nazbyt kosztowna, ponadto statki nią opatrzone znajdowałyby się nieustannie pod grozą rozszarpania kotła. Obawy owe sprawiły, że Don-Garay nazawsze wyrzec się musiał nadziei wcielenia swego pomysłu w życie, pocieszając się wyznaczoną mu nagrodą pieniężną tudzież przemijającym rozgłosem, którego wraz znajdujemy w ułożonej na cześć wynalazcy baladzie, śpiewanej w owym czasie na ulicach Barcelony.

Na zakończenie nadmienimy, że pośród dzisiejszych zwolenników aforyzmu Ben-Akiby nie brak takich, którzy sceptyzm swój rozciągają na większość nowszych wynalazków. Ile w tem bywa przesady, świadczy wymownie przykład promieni radu, których od krycia zawdzięczamy małżonkom Curie Skłodowskim. Owóż mają one być identyczne z promieniami „odu“, rzekomo odkrytymi uprzednio przez powszechnie uważanego za oszusta Reichenbacha.

### Z różnych stron.

Nieszczęścia najpiękniejszej kobiety. — Sekretarza literatów francuskich. — Zwaryowana baba. — Historia bile ów kolejowych.

Do Paryża przybyła miss Edith Redstone, pochodząca z miasteczka Woodstown w stanie Ohio, która na amerykańskim konkursie piękności została uznana za „najpiękniejszą kobietę świata“. Jeden z paryskich sprawozdawców dziennikarskich, który miał sposobność rozmawiać z piękną Amerykanką, przedstawia ją jako strasznie nieszczęśliwą, dla której życie wydaje się piekłem. „Zaraz po ogłoszeniu wyniku konkursu — opowiada owa piękność — nie mogłam się wprost opętać przed reporterami i fotografami, a w miesiąc po moim zwycięstwie otrzymałam 3728 oświadczeń, listownie, telegraficznie, telefonicznie i ustnie. Pomiędzy konkurentami byli: dżokeje, pucobuty, milionerzy, cowboje, murzyni, uczeni, rzemieślnicy, kupecy i mistrze bilardziści. Z nazwisk ich sporządziłam olbrzymi rejestr w alfabetycznym porządku. Osoba moja stała się przyczyną wielu nieszczęść i walk; mężowie porzucali swe żony, młodzieńcy narzeczone. Najgorsze z tego wszystkiego było to, że mój narzeczony zmienił swe usposobienie, mówiąc, że nie chce mieć żony, która jest na ustach całego świata — i ożenił się z tą, która na konkursie uznana została za drugą z rzędu „piękność“. Lekarze zasympują mnie radami, jak mam zachować mój piękny, młodzieńczy wygląd, właściciele magazynów mód i fabrykanci gorsetów używają mnie jako reklamy do tego lub owego gorsetu, jakkolwiek nigdy go nawet nie widziałam; misjonarze rozmaitych sekt religijnych chcą mnie nawrócić na swoje wyznanie; książki, zawierające najwstrętniejsze skandale, pojawiają się pod moim nazwiskiem, a z gazet dowiaduję się, że 47 razy usiłowano mnie uprowadzić, a w 44 wypadkach popełniono samobójstwo z powodu mojej osoby“. W czasie tego opowiadania oczy Amerykanki napełniły się łzami. Sprawozdawca, chcąc ją pocieszyć, zapewnił ją uroczysto, że w Paryżu cierpienia jej już się skończyły; tu nie jest już najpiękniejszą kobietą, gdyż Paryżanki są od niej o wiele piękniejsze.

\* \* \*

Literaci francuscy zarabiają tak kolosalne sumy, że starczy im na utrzymanie sekretarzy prywatnych, którzy załatwiają korespondencję, prowadzą obrachunki z księgarzami, piszą (na maszynach) dyktowane przez poetów dzieła i t. d.

Autor „Cyra de Bergerac“ Edmund Rostand ma sekretarza w osobie p. Labata, byłego dziennikarza. Mieszka on w Bajonnie, skąd codzień dojeżdża do rezydencji poety w Cambo. Sekretarzem Maurycego Donnaya, komedyopisarza, jest dziennikarz Torquet; sławny pisarz Catulle Mendès miał sekretarza w osobie p. Bois, który obecnie uprawia zawód literacki na własny rachunek; obecnym sekretarzem Mendésa jest Payen, ceniony liryk. Sekretarzem Croiseta jest znany malarz Bertrand; słynny autor bomb teatralnych Bataille ma za sekretarza p. Magre, który na polu dramatycznym robi poważną konkurencję swemu szefowi.

\* \* \*

Malarka Vilma Parlaghi, obecnie księżna Lwow, ma nielada trudności z wyszukaniem odpowiedniej kwatery dla siebie i swej świty. Wielkie hotele w Nowym Jorku, dokąd księżna się udała, odmówiły jej przyjęcia z powodu menażeryi, którą księżna ze sobą wozí. Do zarządu jednego z pierwszorzędných hotelów nadszedł w tych dniach list, podpisany przez Franciszkę Furgera, trzeciego attaché księżnej, w którym zamawia apartament dla swej pani. Ma być przedewszystkiem sypialnia i salon, połączone elektrycznymi dzwonekami z 2 pokojami dla służby męskiej i żeńskiej, dalej osobny pokój dla menażeryi — wszystko naturalnie odpowiednio urządzone; księżna życzy sobie jadać w wspólnej sali restauracyjnej, ale obsługiwać ją musi własna służba, w liberyi; hotel ma jej dostarczyć powóz wybity aksamitem, a uprząż wyłożoną złotem; cena za pojedynczy pokój nie może być wyższą niż 3 dolary dziennie. Menażerya obejmuje 6-miesięcznego niedźwiedzia, dwie sowy, bociana, kilka krokodyli i pieszka.

Księżna jako malarka była kiedyś bardzo rozsądną kobietą; teraz bogactwo i tytuł zawróciły jej głowę.

\* \* \*

Także bilety kolejowe przeszły swój rozwój historyczny. Miejscem ich powstania jest Anglia. W pierwszych czasach kolei naturalnie nikt nie myślał o biletach kolejowych. Podróżni płacili poprostu za miejsce urzędnikowi, wchodzili potem na peron, wsiadali do wagonu, który ich wiozł do celu ich podróży, wsiadali na danej stacyi, nie mogąc ani podczas podróży, ani też przy wysiadaniu dać



dowodu konduktorowi, iż istotnie za miejsce zapłacili. Z wrastaniem ruchu kolejowego dały się jednak odczuć przykre skutki, powstałe wskutek braku wszelkiej kontroli.

Jeden z niższych urzędników na małej stacji w Londynie wpadł na myśl wprowadzenia kwitów na zapłaconą przestrzeń. Bilety te były bardzo proste. Wynalazca wziął potrzebne czcionki sznurkiem, smarował je atramentem i drukował cenę. Nazwę stacji wypisywał przed odejściem pociągu na bilecie. Aczkolwiek postępowanie takie było bardzo niedołążnym, rzecz sama znalazła po klasie i wynalazca nie wahał się zrobienia ze swego wynalazku przedmiotu doskonałego przemysłu.



**Przetłuszczone mydło**  
higieniczne toaletowe  
**M. MALINOWSKIEGO**  
**Ogórkowe**  
**Violette, Trefle i t. p.**  
Do nabycia w renom. składach.

## Przegląd polityczny.

**Przeciw pluralności na Węgrzech.** Wobec jawnego zamiaru rządu koalicyjnego oszukania ludu przez wprowadzenie jawności i pluralności do reformy wyborczej zaczęły narodzić się niewęgierskie walki o prawdziwą reformę wyborczą. Na licznych zgromadzeniach, zwołanych dla złożenia sprawozdania z działalności poselskiej, odbywają posłowie rumuńscy, serbscy i słowaccy turę agitacyjną po kraju, objaśniając o zdradzie rządu.

Z chwilą, gdy projekt rządowy zostanie oficjalnie ogłoszony, zacznie się dopiero agitacja na wielką skalę, w której weźmie najgorętszy udział partia socjalno-demokratyczna.

**Prasa francuska i niemiecka o zjazdach.** Dziennik „Journal” twierdzi, że jedynym przedmiotem konferencji króla Edwarda z cesarzem Franciszkiem Józefem w Ischlu było położenie w Turcji.

„Siècle” uważa za nader pożądaną ugodę między Anglią a Niemcami, do którejby się przyłączyły i Austro-Węgry.

„Aurore” stwierdza, że położenie w Maroku i obecne uspokojenie się na Bałkanie usprawiedliwiają pokojowe zapewnienia, które podczas zjazdu w Ischlu zostały wymienione. „Norddeutsche Allg. Zeitung” pisze: Ciepły ton wypowiedzianych w Ischlu toastów znajduje serdeczne echo wszędzie, gdzie jest u pragniony pokojowy rozwój naszej części świata. Z prawdziwym zadowoleniem śledzono w Niemczech zjazd w Ischlu, który nastąpił bezpośrednio po zjeździe cesarza Wilhelma z królem Edwardem. Tak tutaj, jak i tam rozmowy, jakie się toczyły, wykazały dążność do utrzymania pokoju w Europie. Co się zaś tyczy stanowiska mocarstw wobec ostatnich zajęć w państwie ottomańskim, to panuje zgodne przekonanie, że jest rzeczą wskazaną wstrzymać się od mieszania w sprawy wschodnie i z sympatją śledzić usiłowania Turków, zdążające do uregulowania stosunków według własnych potrzeb.

„Kölnische Ztg.” podnosi, że zjazd w Kronbergu wypadł zadowalająco, a rezultatem jego jest przede wszystkim zapowiedź oficjalnych odwiedzin króla Edwarda, chociaż terminu tych odwiedzin nie naznaczono. Komentarze prasy międzynarodowej wogóle brzmią pokojowo i przyjaźnie, a więc także i w tym kierunku zjazd wypadł korzystnie.

## Z TURCYI.

**Pogłoski o buncie wojskowym.**

**Konstantynopol.** W Stambule obiega wiadomość, że w czwartym korpusie w Erzhdian wybuchł bunt. Jedna wersja opiewa, że wchodzi tu w grę ruch reakcyjny, druga zaś, że powodem buntu jest odwołanie komendanta korpusu Zekki baszy; według innej wersji, bunt wywołałi Kurdowie.

**Strejk w stolicy.**

**Konstantynopol.** Strejk robotników portowych trwa w dalszym ciągu. Młodoturecki komitet chciał udzielić ochrony robotnikom dalmatyńskim, gdyby ci podjęli pracę, jednakże robotnicy dalmatyńscy oświadczyli solidarność ze strejkującymi.

**Dyplomacja Turcji.**

**Konstantynopol.** Naum basza został zamianowany tureckim ambasadorem w Paryżu.

U Porty obiegała wczoraj pogłoska, że minister spraw zagranicznych zgłosił dymisyję i że będzie mianowany ambasadorem w Berlinie.

**Konstantynopol.** Dziennik „Ikdam” w długim artykule omawia kwestję, czy Turcja potrzebuje aliansów i dochodzi do wniosku, że Turcja prowadzić będzie zupełnie pokojową politykę i nie wywoła zawiści wśród mocarstw.

**Grecy i Bułgarzy o konstytucji.**

**Ateny.** 1500 Greków z Tessalii udało się do Saloniki, aby z okazji przywrócenia konstytucji w Turcji złożyć pozdrowienie wolnej Grecji. Hilmi basza wygłosił do deputacji Greków przemowę, zapowiadając swoje przybycie w następnym roku do Aten.

**Belgrad.** Grupa belgradzkich obywateli zamierza 20 b. m. udać się do Skoplje i Saloniki, aby tureckiej ludności złożyć życzenia z powodu przywrócenia konstytucji.

## TELEGRAMY

z dnia 14 sierpnia.

**Spisek wielko-serbski.**

**Belgrad.** Wobec wynurzeń Nasticza oświadczając z urzędowej serbskiej strony, że ani dwór serbski, ani też rząd serbski nie stał w żadnym stosunku do Nasticza, oraz że nie przygotowywano żadnego ruchu rewolucyjnego, wymierzonego przeciw Austrii; zresztą wszystkie przytoczone przez Nasticza plany są absurdem. Być może, że Nasticz znalazł kilku młodych fantastów, którym w kawiarniach przedkładał swe plany i których udało się przekonać, oraz że odebrał od nich dokumenta, jednakże w Serbii niema żadnego poważniejszego polityka, który mógłby pomyśleć, aby Serbii mogło się udać podburzyć nie tylko Czarnogórę i Bośnię, lecz także i Chorwację.

Obwiniony przez Nasticza kapitan Josza Nenadowicz nie jest wcale spokrewnionym z królem i nie stoi w żadnym związku z dworem.

**Skupczyzna serbska.**

**Belgrad.** Skupczyzna po dłuższej mowie ministra skarbu dra Popowicza i ministra spraw zagranicznych dra Milanowicza — przyjęła projekt ustawy traktatu handlowego z Austro-Węgrami w imiennym głosowaniu 70 głosami przeciw 56 w ogólnej dyskusji, poczem po krótkiej dyskusji szczegółowej przyjęła projekt w pierwszym czytaniu. Drugie czytanie odbędzie się d. 18 b. m.

**Przeciw Ferdynandowi bułgarskiemu.**

**Zofia.** Dzisiaj rozpoczął wychodzić nowy dziennik „Patriot”, który ma tendencję rozwiązania kwestii dynastycznej na korzyść potomków Aleksandra Battenberskiego. Dziennik przynosi portrety pierwszego księcia bułgarskiego i jego syna.

**Rewolucja wojskowa w Chinach.**

**Londyn.** Biuro Reutersa donosi z Hongkongu, że w miejscowości Konghan zbuntowało się tysiąc chińskich żołnierzy z powodu uwięzienia jednego z ich towarzyszy. Zbuntowani żołnierze zamordowali swego komendanta, jakoteż kilku oficerów i napadli na obóz wojskowy, skąd żołnierze uciekli. Zbuntowani spłądowali następnie miejscowość i uciekli do powstańców w góry.

**Z Persyi.**

**Teheran.** Wuj szacha Zill es Sultan, który już przed trzema tygodniami został napadnięty, został wczoraj ponownie zaatakowany w pobliżu Szirach. Zamierzał on z zatoki Perskiej odjechać do Europy i wysłał naprzód wozy podróżne ze służbą, sam zaś podążył wozem w tyle wraz z dwoma synami. Nagle służący przywiózł mu wiadomość, że wozy z pakunkami zostały niespodziewanie napadnięte przez rozbójników, którzy większą część służby zabili. Zill es Sultan pozostawił wozy i uciekł z synami w góry. Wozy z dobytkiem Zill es Sultana zostały ograbione.

**Amerykańskie zamachy.**

**Gonua.** „Secolo XIX” donosi z Limy (stolica Peru): Wczoraj po południu, gdy prezydent republiki udawał się do parlamentu, napadnięty został przez niejakiego Pirolę, który rzucił się na niego z nożem. Prezydentowi udało się obronić. Kiedy nadbiegli obywatele i agenci policyjni, Pirola odrzucił noż i u-

mknął. Prezydent, który nie odniósł żadnego szwanku, wśród owacyj publiczności opuścił miejsce zamachu.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada).

## Dr Roman Glassner

lekarz w Podgórzu,

mieszka i ord. przy ul. Krakowskiej 3, I. p.  
Telefonu Nr. 862.

## Gimnastyka higieniczna dla dzieci.

Leczenie skrzywień kręgosłupa, chorób stawów i kości.

## Zakład Zanderowski

Kraków, ul. Zyblikiewicza I. 9. Tel. 796.

Od 9—1 rano, od 4—6 pop.

Dr Merz. Dr Staszewski. Dr Wachtel.

## Franzensbad

Zakład i pensjonat leczniczy. Komfort i higiena nowoczesna. — Kuchnia dyetetyczna. Ceny umiarkowane. Prospekty na żądanie

willa  
dra Steinsberga

TYLKO MASZYNAMI WYRABIANE  
**TUTKI „KOSMOS”**  
SA HIGIENICZNE  
z Fabryki ST. Wołoszyńskiego w Krakowie.

## Dr Tadeusz Mayzel

długoletni specjalista chorób skórnych i wenerycznych, ordynuje w Krakowie przy ul. Szewskiej 21 od godz. 10—12 i od 2—5.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o „Samouczku”  
Plato v. Reussnera, zob. ogłoszenia str. 5.

**Dentysta dr Leon Mirtenbaum**  
powrócił.  
Ulica Grodzka I. 6.

## Przegląd społeczny.

**Związki zawodowe rolne w Niemczech.**

Niezwykle ważną uchwałę powzięły zarządy centralnych Związków zawodowych w Niemczech. Postanowiono utworzyć odrębny Związek zawodowy robotników rolnych i leśnych. Dotychczas ruch robotniczy w Niemczech, rozwijający się nadzwyczaj szybko, był pochłonięty pracą organizacyi i uświadczenia głównie robotników fabrycznych. Tylko w parlamencie, w pismach swych i na zgromadzeniach partia socjalistyczna broniła od dziesiątków lat robotników rolnych. Lecz w ostatnich czasach kwestya organizowania tych robotników wylaniała się z coraz większą natężennością. Podnoszono ją raz po raz na kongresach partyjnych, poczęły ukazywać się coraz częściej broszurki i odezwy, przeznaczone dla robotników rolnych. Wreszcie dojrzała myśl, aby komisya Związków zawodowych zajęła się organizacją proletariatu wiejskiego. Dziś przyszła chwila zrealizowania tych projektów. Potężna sieć niemieckich organizacyi robotniczych obejmie i wiejskie zaciśnię, gdzie w zapomnieniu i opuszczeniu cierpiał i był wyzyskiwany bez oporu biedny najmita rolny.

U nas w Galicyi partia socjalno-demokratyczna jest oddawna w bliskich stosunkach z ludnością wiejską. W roku 1902 we wschodniej Galicyi pod jej kierownictwem przeprowadzono olbrzymi strejk rolny. Agitacja za powszechnem prawem wyborczem i ostatnie wybory do parlamentu nawiązały znów ciałniejsze więzy braterstwa między proletaryatem wsi i miast naszego kraju. Projekt stworzenia organizacyi proletariatu wiejskiego pokutuje oddawna na naszych kongresach partyjnych. Być może uchwała towarzyszących niemieckich ożywi i w naszej partyi tendencje rozszerzenia ruchu socjalistycznego na proletaryat wiejski i zbliży chwilę ziszczenia pragnienia, którem tak gorąco jest przejętych wielu z naszych towarzyszy — aby w naszym godle partyjnym obok młota robotniczego znalazła się chłopska kosa.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

\* **Baczność! Tow. członkowie konsumu.** W poniedziałek 17 b. m. o g. dz. 7 wieczorem odbędzie się zgromadzenie członków Robotniczej spółki spożywczej „Naprzód” w sali Związku (Wiślna 5, II. p.).

\* **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** W sobotę 15 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali stow. „Postęp” (Krakowska 25) poulne zgromadzenie robotników młodocianych z porządkiem dziennym: Walka robotników młodocianych. Referent tow. Wilhelm Wilder z Wiślnia i Natan Mischel z Krakowa.

\* **Bochnia.** W sobotę 15 b. m. odbędzie się w lokalu Stowarzyszeń robotniczych (ul. Kowalska) o godz. 10 rano zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Stanowisko władz w sprawie Kasy chorych. 2) Organizacyja i prasa.

Wieczorem o godz. 7 odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp 50 h, dzieci 20 h.

Wstęp mają tylko członkowie opłacający podatki partyjne i wprowadzani przez nich gości e. Dochód przeznaczony na urządzenie biblioteki.

## Kursa telegraficzna.

**Budapeszt, 14 sierpnia.** Pszenica na październik 11.26 do 11.27. Żyto na październik 9.29 do 9.30. Owies na październik 8.18 do 8.19. Kukurudza na lipiec 7.73 do 7.74. Kukurudza na sierpień 7.20 do 7.21. Kukurudza na maj — do —. Rzepak na sierpień 16.30 do 16.40.

Oferty dostateczne. Chęć kupna oziębła. Usposobienie silne. Pogoda: deszcz.

## Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Po większej części pochmurnie, mierne wiatry, mało zmieniona pogoda. Naogół stopniowe polepszenie.

## Przyszłość żeglugi powietrznej.

Katastrofa aerostatu Zeppelina obudziła wszystkie pesymistyczne uczucia, jakie żywiono do przyszłości statków powietrznych tego typu. Odzywają się głosy, wróćcie wszelkim balonom, pomimo złudnych chwilowych powodzeń, czarny los skrzydeł Ikarów i zwracające nadzieje ludzkości ku innemu typowi statków powietrznych — cięższych od powietrza. Przyczyną katastrofy balonu Zeppelina, identycznej z katastrofą balonu fawuskiego „Patrie” uważają fachowcy za związaną z samą konstrukcją balonów sterowniczych i przepowiadają, że wszystkie istniejące dziś olbrzymie aerostaty ulegną prędzej czy później podobnemu bankructwu.

Specjalista Quinton wysnuwa z katastrofy „Zeppelina” następujące uwagi w dzienniku paryskim „l'Eclair”:

„Rozwiązanie problemu nawigacji powietrznej nie leży w balonach sterowniczych; ziści się ono w aeroplanie, cięższym od powietrza, i o to dlażego mała grupa Francuzów walczy i walczyć będzie niezłomnie o tryumf maszyn latających.

Przyczyny, które uniemożliwiają rozwiązanie problemu balonem sterowniczym („Lebaudy”, „Patrie”, „Republique”, „Zeppelin”) są klasyczne. Nie bez pożytku będzie przypomnieć je raz jeszcze.

1. Balon sterowniczy jest nadzwyczaj kosztownym. Balon takiej wielkości i konstrukcyi, jak „Zeppelin” nie może być zbudowany mniej jak za milion franków. Samo napełnienie go wodorem kosztuje 13.000 franków. Dla umieszczenia go potrzeba hali prawie tak obszernej, jak kościół Panny Maryi w Paryżu, a nawet dłuższej, gdyż kościół ten ma największą długość 127 metrów, podczas gdy „Zeppelin” miał 136 metrów długości.

Cena takiej hali sama stanowi majątek. Hala nad jeziorem Bodeńskiem pochłonięła podobno przeszło pół miliona. Wszystkie te wydatki, nie zapominajmy, opłacają możliwość pierwszego wlotu dla przyrzędu, zdolnego zabrać najwyżej 20 pasażerów.

2. Wszędzie, gdzie balon sterowniczy będzie musiał się zatrzymać, wymagać będzie dla siebie podobnej hali, jak wyżej opisana, dla zabezpieczenia się od wiatru. Licząc po pół miliona na halę, dojdziemy więc do szalonych kosztów.

3. Rujujące te kwoty ostatecznie są traczone bez korzyści, gdyż wystarczy najmniejsze uszkodzenie, zmuszające do wyładowania na otwartem miejscu, aby los balonu został narażony na katastrofę przy nieco silniejszym powiewie wiatru.

Żadna siła ludzka nie jest w stanie stawić oporu ciśnieniu, jakie zwykły wiatr wywiera na powierzchnię takiego balonu, jak „Zeppelin”, który miał więcej, niż 100 metrów długości i 13 wysokości. Niewątpliwie za pomocą manewrowania można zmniejszyć to ciśnienie, wystawiając przeciw wiatrowi ostry koniec balonu, lecz zawsze silna wichura

**ŚWIECE** stearynowe i parafinowe

w najlepszym gatunku, po bardzo niskich cenach, wyrabia pierwsza krajowa fabryka świec

**SAL. REINHOLD** fabryka świec w Oświęcimiu.

**Bazar krakowski z obuwem**

w Krakowie, ul. Szewska L. 2 (tuż przy rynku).

Na składzie znajdują się wyroby najlepszej jakości, jako to: **buciki męskie, damskie, dziecięce** najlepszych fasonów, jak również **obuwie amerykańskie Boks-Calbs, Chevreau**. — Przyjmuje także zamówienia miejscowe, z prowincyi za nadesł. starego bucika, wykonując takowe punktualnie, ściśle podług miary.

**Ceny przystępne.**

Nadmieniam, iż prowadząc interes kilkanaście lat, starałem się zyskać względy Szan. Klienteli, a zatem polecam się nadal łaskawej pamięci.

**Zostaje z poważaniem.**

**Feliks Łodziński.**

ZOBACZ WZGLĘD



zdoła edzie porwać cały przyrząd, jak piórko. Upadek „Patrie“ jest typowy pod tym względem. Powtórzył się on z „Zeppelinem“ i potka z czasem wszystkie inne balony stownicze. Wynika więc, że to rozwiązanie kwestji żeglugi powietrznej jest bez przyszłości i że wszystkie wysiłki czynione w tym kierunku we Francji i zagranicą są z góry skazane na niepowodzenie.

Nie osłabia to bynajmniej zasług genialnych mechaników, jakimi są: Krebs, Renard, Julliot, Zeppelin i inni. Lecz czyni z typu statku powietrznego „cięższego od powietrza“ jedynie praktyczne rozwiązanie kwestji. Aeroplan wymagać będzie ograniczonych kosztów budowy i budynku ochronnego, łatwego do zbudowania; mało się będzie obawiać wiatru. Pozwoli

przytem przy stosunkowo niewielkiej sile motoru osiągnąć olbrzymie szybkości, dochodzące do 200 i 300 kilometrów na godzinę, nazawsze wykluczone dla balonów sterowniczych, które pozwolą za 24 godzin przebyć odległość z Londynu do Bombaju.“ Trudno odmówić przekonującej logiki tym wywodom. Rozwiązanie kwestji żeglugi powietrznej na korzyść aeroplanów byłoby

równocześnie uspołecznieniem tego rodzaju komunikacji, gdyż olbrzymie i kosztowne balony sterownicze nadają się wyłącznie do celów wojennych, jeśli wogóle do czegośkolwiek się nadają. Klęska balonów doda zapewne bodźca do pracy zwolennikom aeroplanów i przyspieszy chwilę, kiedy powietrze naprawdę zostanie przez ludzkość zdobyte.

**DROBN OGŁOSZENIA**

za anons w Drobnym ogłoszeniu liczy się za każde słowo 6 halitów 20 hal.

**Przyjmę ceglarza**

wóch do rżnej roboty za dom wynagrodzeniem. Robota na dzy czas pewniona. Jan Sigut Polance, Ssk austr. 764

**arlsbaskiej kuracyi**

godnie [mskanie, wikt, lekarz ksa kuraqna] za tylko 200 K. pensjonac Rosenzweh Karls. Wyjaśn udziela się odwo. 777

**Wiogrona**

**aracje i deserowe**

ajlepsze gatunkach 5 kg. za Kor., najlepsze jabłka. soczyste szki, szlachetne śliwki po 2 Kor. starca J. Müller, właściciel winnic. Kkunhalas Węgry.

**Młoa panna**

zżaninem [stwowym z buchaly, z bard ładnem pismem, ulejąca równ, pisać na maszynie, szuka pole buchalterki lub staryuski Krakowie. Łaskawe pżenia dediała inseratowego „Naprzodu pod Buchalterka.

**cie się na S. ouczku Reussnera w do-**

przed szkół w szkole i po szkole, bo

**Samouczek**

ten jest potrzebny, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam z pomocy nuczyciela czytać, pisać, rozmawiać: o niemiecku, francusku, angielsku, rytu i po polsku bardzo łatwo, przedk i gruntownie, a przyt tanim kosztem. Albowiem, nie otrzebując jacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a ydatek zżoiony na Samouczek, wraca się tysiacytnym procentem adzemu posiadaczowi tego podręcznika, który na zatem wyższą wartość, niż złot. Każdy uczeń z najłabszem naye uz [olnieniem umyłowem, pragnący się uczyć jednego owyższy języków poza szkołą, do przygotować się do egzaminu szkole publicznej, lub do poprania sobieżtych stopni podczas uki szkolnej, a najczęściej jeszcze do ukończenia tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do mouchka. A po ukończeniu stuów szkolnych, szczególnie zaś cę się nauczyć rozmawiać, lub rtać książk w obcym języku, trerz-począć na nowo naukę aktyczno-łnwersacyjną, przy pocy Samouczka. Konwersacya boem -tanoni kwintesency z naujęzyków [owoztych, a tej nie a ani w szkole, ani prywatnie z tych podczników. Około 600 tyty zwoleników metody nauczania ssnera i przeszo 2,000 jego uczyw osobiech, dają rękojmie o tżwyczej i tności, praktyczno-i użyteczności jego Samouczków, [ajających d r. 1880, których ceny stosunkowo niskie, jak np.: hal. 36, 72, lor. 1-20, 2-40, 3-60, 4-00. Samouczki Reussnera są do nabywe wszystkich księgarniach. — łówna spedaż w księgarniach **A. Krzyżanowskiego Dr. W. Miłkowskiego Kraków.**

**Tylko krótki czas**

**Sprzedaż resztek**

na ubrania męskie i na spodnie po znacznie 715 8 zniżonych cenach

w składzie sukna i kurtów

**B. Schönberg**

Kraków, Grodzka 30.

**Wyrób i sprzedaż kapeluszy**

po cenach fabrycznych

Specy- lista

Specy- lista

w przefasonowaniu kapeluszy męskich, damskich i dzieciennych, oraz słomkowych kapeluszy.

Prasowanie cylindrów na poczekaniu

**M. S. BANASZEK**

Uwa- ga! ul. Krakowska 12 Uwa- ga!

**NAJNOWSZE!**

**KAPELUSZE I CYLINDRY**

poleca **HARRY FROMMER**

Kraków, Grodzka 9

Bielizna męska, krawaty, rękawiczki i t. p.

**Ceny najniższe.**

**Pierwszorządne Towarzystwo** 820 5

**ubezpieczeń ludowych**

poszukuje

**inkasenta**

dla Krakowa i okolicy. Wy- magana kaucya i polecenia. Oferty pod „Inkasent“ do działu inseratowego „Naprzodu.“

**Młyn**

walcowy amerykański w Nowym Sączu modnie urządony z domem mieszkalnym, budynkami gospodarczymi i wielkim ogrodem, roczny przemół do 80 wagonów, jest do wydzierżawienia lub z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd młynów w Nowym Sączu ul. Młyńska 374. 822

**Najtańsze źródło obuwia**

męskiego, damskiego i dzieciennego

najlepszego materiału i najmodniejszych fasonów znajduje się

**tylko Grodzka 28**

w podwórku obok domu WP. Suskiego.

**Do zawierania** ubezpieczeń życiowych, posagowych służby wojskowej i rent pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami nadaje się najbardziej

**„ATLAS“**

Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent. Prospekta, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacji udziela:

**„ATLAS“** akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.

Filla dyrekcyjna: **Kraków, Grodzka L. 18.**

Zdolni i ruchliwi zastępcy poszukiwani, mogą jako akwizytorzy początkując ławo koron 300—400 miesięcznie zarobić.

**Praktyczne wprowadzenie zapewnione.**

Oferty należy pod powyższym adresem nadesłać.

**APTEKA FORT. GRALEWSKIEGO**

w Krakowie ul. Szczepańska L. 1.

Poleca następujące wyroby własne:

**PETROGEN**

„Jahra“ Wyśmienity środek do konserwowania włosów, u- swa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki wło- sowe i zapobiega wypadaniu. Cana flakonu K 2 I K 4.

**BALNODOR KREM**

„Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry. Nie zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skó- rze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw o- paleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. Tuba 70 halerzy.

**BALNODOR MYDŁO**

„Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwitnym zapachem, wpływa ko- rzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“ Balnodor mydło i krem używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. Szuka 1 K.

**KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW**

„Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyonuje jamę ustną. Tuba 80 halerzy.

Wysyłki na prowincję skutecznie się odwrotnie.

**700 robotni- ków.**

**45 pier- wszych nagród.**

**MAGNESEM**

dla każdego lokalu, przyciągającym coraz więcej gości, są

**Instrumenty muzyczne Hupfelda**

z siłą elektryczną albo wagami.

Niech nikt nie omissza, kto ma zamiar kupić instrument muzyczny, żądać prospektów.

Instrumenty Hupfelda odznaczają się przed innymi instru- mentami

Znakomitą oddawaniem tonów muzyki

Solidną, praktyczną konstrukcją,

Artystycznym, nowoczesnym wykonaniem,

Nieograniczoną trwałością.

Największa gwarancja i najdogodniejsze warunki spłaty.

Przy kupnie za gotówkę odpowiedni rabat.

Prospekty darmo i oplatnie.

**LUDWIK HUPFELD, Tow. akc.**

Wiedeń VI, Mariahilferstr. 7/9.

Pierwsza i najstarsza w Europie fabryka instrumentów muz.

Generalna Reprezentacya dla Galicji:

**Bracia Rakower w Podgórzu.**

**BYT BACZNOŚĆ!!!**

**ZAPEWNIONY** ma każdy u nas i łatwo zarabia

**koron 18 do 25 tygodniowo**

bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych informacji udziela:

**„BYT“** Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykoty- kupne we Lwowie, ul. Krasińskich L. 14.

**W**

**FALCK & CO., HAMBURG 1.**

Wyłącznie tylko w handlu farb pod firmą:

**LÖBEL WEINDLING**

**W KRAKOWIE**

ul. Krakowska 6.

**Pinol** jest jedy- nym środ- kiem do wytępienia domowych owadów wraz z zarodkiem tychże jak: pluskiew pcheł, karakonów, i t. p. robactwa. ...

Wyłącznie tylko w handlu farb pod firmą:

**Löbel Weindling**

Kraków, Krakowska 6.

Niezbędny dla każdego jest **Dr. Wittlina DESODEROL „ZETA“**

rozpuszczony.

**Najradkalniejszy i najtańszy środek antyseptyczny.**

Lysol, naftalina, karbol i pro- szek na owady są oddat zbyteczne.

Desoderol „Zeta“ czyści powietrze w pokojach dla chorych i dzieci.

Desoderol „Zeta“ chroni przed chorobami zaraźliwymi.

Desoderol „Zeta“ zabija wszystkie bakterie, bakcyle, miazmy.

Desoderol „Zeta“ zabija robactwo i owady jak szwabry, kara- kony, pluskwy, mrówki i muchy.

Desoderol „Zeta“ robi bezwonnymi klozety i inne śmierdzące lo- kale i przedmioty.

Desoderol „Zeta“ chroni zwierzęta domowe przed owadami i za- razkami.

Dr. Wittlina Desoderol „Zeta“ jest jedynym środkiem desynfek- cyjnym, świetnie przez wybitnych higienistów ocenionym, a znajduje zastosowanie w szpitalach, u władz morskich, w koszarach, hotelach, kawiarniach, szkołach, w mieszkaniach prywatnych.

Nie powinno go zabraknąć w żadnej rodzinie. 767

**Skład główny Apteka pod Gwiazdą Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie ulica Floryańska L. 15.**

**Najzabawnie sze i najciekawsze książki**

są besprzecznie s e n z a c y j n e powieści kryminalne wydawane nakładem Księgarni

**H. ALTENBERGA we LWOWIE.**

Dotychczas wyszły następujące tomy:

Garston Leroux, Tajemnice złotego pokoju. — Cena 3 Korony.

Maurycy Leblanc, Arsen Lupin Gentleman włamywacz. — Cena K 2-50.

Maurycy Leblanc, Arsen Lupin w walce z Sherlockiem Holmesem. Cena K 2-50.

Conan Doyle, Tańczące figurki i inne przygody Sherloka Holmesa. Cena 3 K.

Przesyłka pocztowa — 30 halerzy.

**Interesujące!** **Dowcipne!**

**„POD KRAKOWIANKĄ“**

**HENRYK MIKOŁAJEWICZ**

poleca

**TOWARY BŁAWATNE I MODNE**

**KRAKÓW, UL. SIENNA L. 1.**

... PRÓBK I NA ŻĄDANIE DARMO I OPLATNIE. ...

**CENY STAŁE!** **CENY STAŁE!**

**Zawiadomienie.**

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłem

**Magazyn obuwia**

męskiego, damskiego i dzieciennego w najlepszych gatun- kach i po najprzystępniejszych cenach.

Polecam się łaskawym względom i kreślę z poważaniem

**L. Zweig**

Kraków, ul. Grodzka 32.



# MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, GRODZKA 13, TELEFON Nr. 43.

poleca

## NA SEZON LETNI

Nowości w materiałach i gotowej konfekcji damskiej

☛ Rękawiczki angielskie i francuskie ☛  
☛ :: oraz kapelusze „Panama” :: ☛

# KING OF ENGLAND

## MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ W KRAKOWIE, PLAC DOMINIKAŃSKI L. 1

poleca: bieliznę męską białą i kolorową, laski, parasole, krawaty, oraz męską galanterię.

690 10

### KSIEGARNIA D. E. FRIEDLEINA

Kraków — Rynek 17.

A. CALLIER. Hygiena pielęgnacji. Praktyczny poradnik dla prawdziwie eleganckich kobiet K 4, z przesyłką . . . K 4-20.

— Choroby a małżeństwo. K 3—, z przesyłką poczt. . . . . K 3-10.

A. B. de GUERVILLE. Walka z gruźlicą K 1— z przesyłką . . . . . K 1-10.

Dr ADAM LANGIE. Popularna hygiena wzroku z przedmową Profesora Gałęzowskiego K 3-20, z przesyłką . . . . . K 3-40.

### NOWOŚĆ:

J. KLUS. Nowy słownik kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski koron 3—, z przesyłką . . . . . kor. 3-20.

### TUTKI CYGARETOWE „NORIS” z wata chemicznie czystą oznacz. literą N

są w powszechnym użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „Le Houblon”. Wyrabiam tak klejone, jak i nie klejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtań i na języku. Dla zwolenników tutek klejonych polecam: „Le Houblon-Noris” z wata. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarach szklanych z wata „Salvesol” — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygar szklanych 1 korona 20 hal. Pakietek waty „Salvesol” 30 lub 60 halerzy.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS”  
Mr. W. Bełdowski, Kraków 8.

### Zjednoczona austriacka akcyjna towarz. żegluga parowa „AUSTRO AMERICANA”



Jenerała Agencja dla Galicyi i Bukowiny oraz  
Zastępstwo austr. i p. n. LLOYD

GOLDLUST i S-ka  
Kraków, ul. Lubicz 1. 8.

Jedynie towarzystwo żegluga upoważnione reskryptem ministeryalnym z dnia 30 kwietnia 1901 do l. 2190 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austrii.

Regularna i bezpośrednia komunikacja  
z Austrią do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego”. Kto więc chce jechać niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jenerała Agencja dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych  
GOLDLUST i S-ka Kraków, Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego. — Lwów, ul. Na Błonie 2. — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincjonalne agencje.

### Poselska 15

Znakomite

POMADKI MIESZANE

1/2 kg. 1 Kor. 20 hal.

poleca

Fabryka wyrobów cukier.  
prowadzona pod osobistym  
kierunkiem  
R. Pleczarki, Kraków,  
Poselska 15, (koło kościoła św. Józefa).

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w r. 1901.

### W. Sznajdrowicz,

Kraków, Rynek A-B, L. 451 p.  
(nad apteką pod „Białym Orłem”).  
Filia w Krynicy pod Zamkiem L. 234,  
poleca Szanownej P. T. Publiczności

### PELERYNY

ZAKOPIAŃSKIE I TYROLSKIE

damskie i męskie

po 6 złr. 50 ct.

oraz wielki wybór

### SERDAKÓW

i wszelkich stroi Zakopiańskich!

Zamówienia i reperacje uskutecznia  
w jak najkrótszym czasie.



Roskopf Patent.  
męski anker Remontoir bardzo  
dobrze idący złr. 1-60, z portretem  
Kościuszki, Mickiewicza naj-  
lepszy złr. 2—, Na  
żądanie wysy-  
lam darmo i opła-  
tnie katalog il-  
lustr. najnow-  
szych zegarów, zegar-  
ków, wyrobów jubilerskich z chińsk.  
srebra, z prawdziwego srebra, to-  
warów muzycznych i t. d.

### SINA PELZ

Kraków, ul. św. Gertrudy 29/70.

Jedynie prawdziwym jest tylko

### THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ZAKONNICZY.

Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka fami-  
lijna do podróży koron 5 — opa-  
kowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki

K. 3-60, — opakowanie darmo

Uznane wszędzie jako najlepsze

środki domowe przeciwko dolegli-  
wościom żołądkowym, zgadze,  
kurczom, zapłaceniu, zapale-  
niu, kontuzji i t. p.Zamówienia lub przesyłki pie-  
niężne należy adresowaćA. THIERRY, Apteka pod Anio-  
łem stróżem, Pręgrada obok

Rohitsch.

Skład we wszystkich aptekach.

Pierwszorządna instytucja daje

Panom i Paniom możność

osiągnięcia

znacznych

### dochodów

Urzednicy, nauczyciele, na-

czelnicy gmin i t. p. mogą

sobie pokazywać poboczny

zarobek zapewnić. Oferty

pod „energia” poste restante

Kraków.

### ZOFIA BIESLADCKA „OSWIECIM”



Przez Wyższe  
C. K. Namieslnictwo  
koncesjonowane

### Biuro

podróży

Zofii

Biesladeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje

bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla pa-

rstatków pospiesznych,

oraz bilety kolejowe dla

kolei północno-amery-

kańskich we wszyst-

kich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf

okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Filia c. k. uprzyw.  
Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego  
w Krakowie.

### ODDZIAŁ KASY ZALICZKOWEJ

wchód od ulicy Brackiej L. 1.

udziela kupcom, rękodzielnikom, przemysłowcom,  
właścicielom gruntowym i t. p. zaliczek za skry-  
ptem dłużnym na spłatę w ratach tygodniowych,  
miesięcznych lub kwartalnych.

Udziela również zaliczek na zastaw koszt-  
owności (złota, srebra, drogich kamieni) i papie-  
rów wartościowych.

298



### UWAGA!

Zwracam uwagę na ulepiony Gramofon z marką  
„Aniołek”, który gra bez szmeru i ciekawie wyrażnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy krajowy skład hurtowy i zeglowski Gramofonów

i Fonografów

### Józefa Wekslera

w Krakowie, Grodzka 71

najnowszego oemnika Nr. 27 oryginalnych gramofonów Tow.  
Akcyjnego z marką „Aniołek”, które uznane zostały za naj-  
lepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramo-  
fonów i płyt najnowszych zdjęć. — Ciepły i składowy zawsze na  
składzie. — Reparatywy wykonywane się dokładnie i szybko. —  
Najnowszymi gramofonami „Touffon” z tubą kwiatową i 10 płyt po-  
dwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcji od  
24 do 2400 złr.

ADAM ŁUKASIEWICZ Kraków, Plac WW. Świętych 10.  
otw. zyl

### pracownię obuwia i najlepszych materiałów.

Pracując jako robotnik w wszystkich niemal stolicach Eu-  
ropy jak w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Warszawie, Monachium, Gene-  
wie i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, i zbytnie nie bę-  
dzie sprowadzać obecności, gdyż zadowoli najwybredniejsze  
wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względem się  
poleca

ADAM ŁUKASIEWICZ, Kraków, Plac WW. Świętych 10.

Zalecona przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa,  
zawierająca części składowe chemiczne jak

### Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używana bywa  
w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Włódkowskiego.

### K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66

właściciele fabryki wód mineralnych.

5000 zegarków łańcuszk



Z okazji centennialnego jubileus-  
celem reklamy dla uszych n  
wykonanych zegarków jubileu-  
wych jakoteż cel. rozszerz  
lustrzanego katalogu może ki  
strzywać darmo nie tylko pię  
zegarek nowy srebrny Anker-Re-  
toir z łańcuszkiem. Pismo o n  
tanie nam swego resu z c  
zeniem 1 Kor. (tak w mark  
pocztowych) na portu kosztu p  
syłki do domu ekspedycję zegar-  
“F m o s”. Wion, XV2 Postfach  
Za pobraniem kosztu 1 K 70

### Metoda Berlitz

udzielają lekcji osobny  
i zbiorowych

Anglik

Francuz

Niemiec

Włoch

Ul. Floryńska 21, I. pięć

R. GLANBERG

W TARNOWIE

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. po-  
stać)pośca gran-  
nymarki „A-  
leń”, wielki  
bó pływ naj-  
szych zdjęć,  
szyły do szy-  
rowy i cz  
aktywne po-  
nao fabryc  
Reparacje

konuje się szybko i okładnie.

### Piękny bius

Dobrze rozwinięty biu-  
w przycięgu 2 m  
sięcy różna dos  
zajomocą

Piales

Oriental

(pigulki orient

jedyną, które i

wija i wzmacni

ia piersi, nad

biusowi kobie

mu wdzięczną pełnię, nie szkod

zdrowiu. Pod gwarancją wolne

arszeniku. Uznane przez akarskie

wagi. Absolutna dyskrecja. Pude

z przepisem użycia frako za

przedniem nadesłaniem 1 K 45

albo za pobraniem 6 K 75 h.

J. Ratié, aptekaz w Pary

SKŁADY: w Pradze: Fr. Jitek i S

Wassergasse 10; Budapeszt: aptek

J. V. Török, Kiraly Ulica 12.